Przystanek historia

https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/gospodarka/129285,Piasecki-i-Wedel-Krolowie-czekolady-II-Rzeczypospolitej.html

ARTYKUŁ

Piasecki i Wedel. Królowie czekolady II Rzeczypospolitej

OKRES HISTORYCZNY

(1918-1922) Odrodzenie Niepodległej (1922-1939) II Rzeczpospolita

Autor: ŁUKASZ CHROBAK 15.10.2026

Podczas międzynarodowego kongresu fabrykantów czekolady w Antwerpii 17 września 1930 r. do wspólnej fotografii stanęli dwaj wybitni polscy cukiernicy, których produkty znane są po dziś dzień – Adam Piasecki oraz Jan Wedel.

Piasecki przez lata próbował konkurować z o rok starszym Wedlem, choć od początku był na straconej pozycji. Gdy przyszedł na świat w 1873 r., zakłady cukiernicze rodziny Wedlów istniały od dawna i miały już rzesze wielbicieli. Zostały założone w 1851 r. przez Karola Wedla, niemieckiego cukiernika, który w okresie kryzysu cukierniczego w Rzeszy przybył do Warszawy. Jego produkty przypadły Polakom do gustu i przyniosły taki zysk, że syn Karola, Emil, mógł założyć rodzinną fabrykę słodkości szczycącą się znakiem towarowym „E. Wedel”.

Gdy to się działo, Adam Piasecki był kilkuletnim dzieckiem. Przyszły cukiernik przyszedł na świat w Bieganowie w zaborze rosyjskim, w rodzinie dworskiego agronoma. Jako nastolatek rozpoczął praktykę u cukiernika w Kielcach, a potem ruszył do Warszawy, by terminować w piekarni Józefa Semadeniego. W roku 1893 z papierem czeladniczym przeniósł się do Krakowa, gdzie zatrudniono go w fabryce herbatników. Był ambitny, po 5 latach postanowił pójść na swoje. Zaczął od malutkiej cukierenki, która zyskała renomę dzięki swoim dobrej jakości wyrobom. Szybki rozwój firmy sprawił, że w roku 1910 Adam Piasecki uruchomił przy ul. Długiej Krakowską Fabrykę Cukrów i Czekolady, a zakład produkcyjny umiejscowił przy ul. Szlak 26. W ślad za tym poszło otwarcie pierwszego sklepu firmowego w Rynku Głównym w Krakowie.

Jan Wedel (z prawej), właściciel fabryki "E. Wedel" S.A. w Warszawie oraz Adam Piasecki, właściciel fabryki czekolady "Wawel" w Krakowie, na tle pomnika i łuku triumfalnego,

który był wejściem na

Międzynarodową Wystawę Sztuki

Kolonialnej, Morskiej i

Flamandzkiej w Antwerpia w 1930

r. (fot. ze zbiorów NAC)

W środowisku krakowskim powoli stawał się znany, choć jego interes miał nadal charakter lokalny. Przed wybuchem I wojny światowej w zakładach Piaseckiego pracowało ok. 120 osób, a pracodawca okazał się wielkim społecznikiem. Wysłał żołnierzom na front wschodni 2,5 tys. tabliczek czekolady, zresztą od 1915 r. produkował czekoladę o nazwie „Wojenna".

W niepodległej Polsce

Piasecki był wielkim patriotą, oferował 100 tys. marek na zorganizowanie plebiscytu na Śląsku, potem wspierał remont Wawelu. Gdy Polska odzyskała niepodległość, obie firmy cukiernicze, Piaseckiego i Wedla, przeżywały wielki rozkwit, a ich właściciele stawiali na inwestycje.

W tym czasie firma „E. Wedel" była już znana nie tylko w Warszawie, ale również w Królestwie Kongresowym i na innych ziemiach polskich pod zaborami, a konkurent stał na słabszej pozycji. W celu uzyskania możliwości modernizacji firmy Adam Piasecki zdecydował się na przekształcenie interesu w spółkę akcyjną. Od 1920 r. firma była znana pod nazwą „A. Piasecki, Fabryka Czekolady S.A. w Krakowie".

Akcjonariusze spółki pochodzili w znacznej mierze ze środowiska galicyjskiego ziemiaństwa. Wśród udziałowców znajdowali się Szczepan hr. Tarnowski z Chorzelowa, Stanisław Konopka z Mogilan i Jan Jędrzejowicz ze Staromieścia k. Rzeszowa. Do najważniejszych akcjonariuszy należał Alfred hr. Potocki, właściciel zamku w Łańcucie, IV ordynat łańcucki. Posiadał on majątek obejmujący ok. 50 tys. ha (tereny ordynacji wraz z innymi posiadłościami). Był ponadto właścicielem zakładów przemysłowych, w tym fabryki wódek, likierów i rumu, założonych jeszcze przez jego pradziadka Alfreda Wojciecha hr. Potockiego. Do grona ważnych udziałowców trzeba zaliczyć Dom Bankowy A. Holzer w Krakowie, Bank Dyskontowy Warszawski (oddział w Krakowie). Swój udział w spółce posiadał też siostrzeniec Piaseckiego Antoni Miliński, który po II wojnie światowej krótko prowadził sprawy fabryki.

Wnętrze sklepu firmowego „E. Wedel” w Krakowie (fot. ze zbiorów NAC)

W latach 30. XX w. kolejny kapitał wniósł do niej inny przemysłowiec, potentat branży browarniczej, Antoni br. Götz-Okocimski, właściciel browaru Okocim. Jego wkład finansowy był jednym z największych w całej spółce. Adam Piasecki w latach 20. i 30. XX w. nie zawsze dysponował pakietem większościowym akcji, posiadał jednak głos decydujący. Akcjonariusze darzyli go szacunkiem, a jego pozycji w firmie nie podważali, bo w wielu spółkach przyjęty był zwyczaj, że kierował nią pomysłodawca całego interesu.

W firmie „E. Wedel” takich dylematów nikt nie miał, bo Jan Wedel był synem właściciela i posiadał pozycję niepodważalną, wynikającą nie tylko stąd, że był to rodzinny zakład – ale też przez całe dwudziestolecie posiadał stabilny większościowy wkład finansowy. Na przełomie lat 20 i 30. firma wzniosła jeden z najnowocześniejszych gmachów fabrycznych przy ul. Zamoyskiego w Warszawie. W 1919 r. Jan Wedel przejął od ojca kierownictwo w biznesie, a 5 lat później, aby powiększyć kapitał obrotowy, przekształcił firmę w spółkę akcyjną, która na początku lat 30. XX w. przyjęła nazwę „E. Wedel” S.A. Była to nadal firma rodzinna (większość akcjonariuszy to członkowie rodziny), ale o zdecydowanie większym kapitale niż fabryka krakowska.

Liderzy słodkiego rynku

W latach 20. zakłady Piaseckiego i Wedla rozpoczęły ostrą konkurencję. Nowym miejscem fabryki Adama Piaseckiego w dwudziestoleciu międzywojennym były hale produkcyjne przy ul. Wrocławskiej 17. Firma osiągnęła rekordowo wysoki poziom produkcji, a Piasecki szybko zdystansował inne zakłady cukiernicze w mieście, stając się „Krakowskim królem czekolady”. Fabryka posiadała 2 sklepy, jeden w Rynku Głównym 33 (gdzie jest sklep firmy Wawel) i drugi pod numerem 47. Piasecki przegrał konkurencję z Wedlem w latach wielkiego kryzysu, ale ugruntował swoją pozycję na rynku krajowym jako drugi w II RP zakład produkcji czekolady.

Wpływ na to miały różnice wynikające z liczby personelu i wiążących się z tym możliwości produkcji. Firma Piaseckiego w szczytowym momencie ekonomicznym międzywojennej Polski w 1927 r. zatrudniała 423 pracowników, a w latach 30. liczba wahała się między 248 a 281 osób. Porównywalnie, zakład Jana Wedla zatrudniał co najmniej 1 tys. pracowników stałych. Nic zatem dziwnego, że firma Wedla z dłuższymi tradycjami, renomą i większym kapitałem stała się wiodącym zakładem produkcji czekolady w przedwojennej Polsce.

Pocztówka z reklamą czekolady Piaseckiego (ze zbiorów Biblioteki Narodowej)

Druk firmy E. Wedel (ze zbiorów Biblioteki Narodowej)

Produkty obu marek były wówczas osiągalne na terenie całego kraju, wliczając w to duże i mniejsze ośrodki miejskie, jak Warszawa, Kraków, Poznań, Lwów, Wilno, Katowice, Łódź, ale także miasta położone na kresowych peryferiach. Sło dycze Piaseckiego były eksportowane do Wolnego Miasta Gdańska, ZSRS, Stanów Zjednoczonych, na Litwę, a nawet do Mandżurii.

Zasięg eksportu międzywojennego „Wedla" był podobny, być może nawet i większy. Niebywałym sukcesem stało się otwarcie w 1933 r. sklepu w Paryżu z wyrobami „Wedla", znajdował się on tam w prestiżowym miejscu, nieopodal Wielkich Bulwarów. Towary do sklepu dostarczano pociągiem relacji Warszawa–Berlin–Paryż. Dla celów propagandowo-reklamowych Jan Wedel poszedł o krok dalej i zakupił samolot RWD-13. Oficjalnie miał nim dostarczać czekoladę na pokład statków, ale tak naprawdę chciał robić wrażenie na klientach, potencjalnych partnerach biznesowych oraz na ówczesnej władzy w Polsce. Wiadomo, że samolot wykorzystywano do zrzucania ulotek reklamowych.

Czym konkurowano? Tabliczkami czekolady, pralinami, batonami, waflami itp. U Piaseckiego produkowano co najmniej 20 rodzajów karmelków, czekolady: „Zdrowie", „Waniliowa", „Familijna", „Warszawianka", „Szlachetna", „Noemi", „Lotnicza", „Obywatelska", „Atri". Znane były batony: „Danusia" i „Jagienka". Ten pierwszy pojawił się w sprzedaży w 1920 r. i niemal bez przerwy jest w produkcji do dnia dzisiejszego. Ponadto produkowano tzw. „Kocie języczki", w różnych smakach, figurki czekoladowe i wiele innych wyrobów. Równie, a momentami bardziej, popularne były produkty „E. Wedel". Niemałym sukcesem stało się opatentowanie w 1936 r. pianki waniliowej oblanej czekoladą, znanej do dziś jako „Ptasie mleczko". Był to autorski pomysł Jana Wedla. Patent ten utracił ważność w 1956 r. przez zwykłe zaniedbanie i od tamtej pory produkt jest kopiowany za granicą. Od 1931 r. produkowane są: czekolada „Jedyna", „Rival", „Wiarus", „Pierroty" czy „Kocie łapki".

Wnętrze sklepu firmy „A. Piasecki” w Rynku Głównym 33 w Krakowie (fot. domena publiczna)

Skąd cukiernicy zaopatrywali się w surowce? Otóż, ziarno kakaowe, sezam importowano m.in. z Ameryki Południowej, Afryki oraz z Azji. Różnego rodzaju koncentraty zamawiano w Europie Zachodniej, a owoce pochodziły z różnych stron świata. Główny surowiec do produkcji słodyczy, tj. cukier, pochodził z krajowych, polskich cukrowni. Fabryka Adama Piaseckiego zaopatrywała się w niego w Przeworsku, ze względu na wysoką jakość produkowanego tam cukru. Tamtejsza cukrownia do końca okresu międzywojennego była uważa za symbol walki o ekonomiczną niepodległość w czasach zaborów, a jej twórca Andrzej Lubomirski uchodził przez wiele lat za obrońcę polskiego przemysłu.

Obie firmy próbowały konkurować ze sobą również na niwie promocji i reklamy. Jan Wedel zlecał umieszczanie w prasie krótkich komiksów dla dzieci, w których obecny był motyw fabryki czekolady „E. Wedel”. W 1927 r. pojawiła się słynna w międzywojniu reklama przedstawiająca siedzącego na zebrze chłopca, który trzyma tabliczkę czekolady. Plakat do reklamy wykonał Leonetto Cappiello, znany w Europie włoski malarz i plakacista (ten motyw reklamowy ponownie powrócił w XXI w.).

Piasecki również korzystał z trendów marketingowych Europy Zachodniej. W przypadku bardziej luksusowych bombonierek wzory opakowań sprowadzał z Wielkiej Brytanii. Obaj cukiernicy wprowadzili też towary gratisowe, a po ten pomysł pierwszy sięgnął Piasecki. Słodkości z Krakowa zawierały kupony, a po zebraniu pewnej ich ilości wymieniano je na powieść. W odpowiedzi Wedel zlecił wydanie książki dla dzieci: rozpowszechniano ją, równocześnie promując firmowe produkty. Właściciel firmy wielokrotnie obdarowywał swoimi produktami polityków i dyplomatów krajowych, jak i zagranicznych. Obcokrajowcy zadowoleni z ich jakości zachęcali potem do ich importu do swoich krajów.

Inną taktykę przyjął Adam Piasecki. Otóż jego firma posługiwała się w promocji akcentami ludowymi, lokalnymi, wręcz się nimi szczyciła. Stawiano na lokalny patriotyzm, dlatego na opakowaniach czekolad widniały krakowianki, miejskie widoki, osoby znane z historii, a nazwy słodyczy brzmiały swojsko: malagi, tiki-taki, kasztanki i raczki. Znamy je zresztą po dziś dzień.

Do końca lat 20. Piasecki i Wedel przestrzegali zasady nienaruszalności „cudzego terytorium”. Jednak zmieniło się to, gdy Wedel otworzył swój sklep w Krakowie, a Piasecki uruchomił punkt sprzedaży przy ul. Nowy Świat w Warszawie. Obaj przemysłowcy dbali o porządek przy urządzaniu sklepów firmowych. Nacisk kładli na dobrze przygotowaną wystawę sklepową i odpowiednie zaaranżowanie wnętrza. Klient miał być zainteresowany kupnem produktów i powrotem do tych sklepów. Jednak w stolicy zakład Piaseckiego nie miał szans. „E. Wedel” był tam numerem jeden i tyle.

Reklama firmy Wedla z 1927 r.

(fot. domena publiczna)

Reklama firmy „A. Piasecki

fabryka czekolady w Krakowie”

(fot. domena publiczna)

Smutny koniec

Kryzys ekonomiczny z pierwszej połowy lat 30. dał się mocno we znaki Adamowi Piaseckiemu. Największe straty finansowe przypadły na lata 1932–1933 i 1935–1936. Inaczej wyglądało to w przypadku firmy „E. Wedel", która wyszła z kryzysu obronną ręką, a nawet uzyskiwała znaczne zyski ze sprzedaży.

Obu fabryk nie ominęły konflikty z robotnikami. Bolączką II RP były bowiem niskie płace i złe traktowanie robotników. Bardzo często wynikało to z nadużyć ze strony majstrów i brygadzistów fabrycznych, którzy wywodzili się z podobnego środowiska co zwykli robotnicy. Właśnie oni często nadużywali władzy wobec podwładnych. Z drugiej strony zarówno Piasecki, jak i Wedel byli wymagającymi i surowymi pracodawcami. Za niewykonywanie zadań (lub ich niestaranną realizację) bądź za kradzież – traciło się od razu pracę. Obaj potrafili solidnych pracowników docenić i nagrodzić. Wedel w swojej fabryce otworzył żłobek dla dzieci pracowników, uruchomił 2 jadłodajnie i wybudował mieszkania służbowe. Miał w planach wzniesienie przyfabrycznego osiedla robotniczego.

Obaj w 1939 r. ogłosili konkurs na *Miss* Czekolady. Wyłonione miały zostać królowa, księżniczka i damy dworu, tyle że rozstrzygnięcie zaplanowano na 15 grudnia 1939 r. Gdy nadeszła ta data, wszyscy mieli na głowie zupełnie inne problemy. Obie fabryki pomimo wybuchu wojny działały. Podczas okupacji produkcja i sprzedaż słodyczy była kontrolowana przez Niemców. Zarówno Piasecki, jak i Wedel starali się utrzymać działalność fabryki i zagwarantować pracownikom zatrudnienie oraz wynagrodzenie. Tyle że nie zawsze sprzyjało im szczęście. Gestapo zapukało do drzwi Piaseckiego tuż przed Bożym Narodzeniem 1944 r., bo przed świętami rozdzielił pomiędzy pracowników deputat w postaci słodyczy. Ten gest dobrego serca był powodem, że trafił na Montelupich. Gdy nocą z 15 na 16 kwietnia do Krakowa wkraczała armia radziecka, wywieziono go do obozu w Gross-Rosen. Nie dotrwał do wyzwolenia, zmarł z wycieńczenia w kwietniu 1945 r. Miał wówczas 72 lata.

Jan Wedel przeżył okupację, choć udzielał schronienia jeńcom wojennym, organizował tajne nauczanie i współpracował z Armią Krajową. Jego fabryka przetrwała wojnę i przejście frontu, a on sam został pracownikiem w przejętej przez komunistów fabryce. Ten stan nie trwał długo. Pod koniec 1945 r. został usunięty z fabryki na zawsze, choć formalnie zakład znacjonalizowano w 1948 r. Po długim procesie, który toczył się także przed Trybunałem w Hadze, otrzymał odszkodowanie za użytkowanie przez państwo jego własności. Zmarł w Warszawie w 1960 r.

W 1949 r. znacjonalizowano też firmę „A. Piasecki fabryka czekolady w Krakowie S.A.". W 1951 r. dawne zakłady Piaseckiego, „Fabryki Wyrobów Czekoladowych J. Pischinger" oraz „Polsko-Szwajcarska Fabryka Czekolady Suchard S.A." zostały połączone i przekształcone w Zakłady Przemysłu Cukierniczego „Wawel".

W międzywojennej Polsce, rzecz jasna, było więcej fabryk czekolady, słodyczy czy mniejszych cukierni. Należy tutaj wymienić fabryki w Krakowie: wspomniany „Suchard" i zakład Pischingera, fabryka wafelków „Helvetia",

a w Warszawie cukiernia „A. Blikle”. W stolicy działała prężnie słynna przed wojną fabryka czekolady „Franciszek Fuchs i Synowie S.A.”. Swoje sukcesy odnosiła także firma „Goplana”. Jednak przodującą rolę przez okres międzywojenny ugruntowały sobie fabryki „E. Wedel” i „A. Piasecki”. Dlatego bez wątpienia właśnie ich dyrektorom należy się im tytuł „królów czekolady II RP”.

Tekst pochodzi z numeru nr 11/2024 „Biuletynu IPN”

COFNIJ SIĘ